

PRENUMERATA

W MIEJSCU

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru:
kop. 7 1/2.

Z RZESZYŃSKA

rocznie rs. 4 kop. —
półrocznie rs. 2 k p. 20
kwartalnie s. 1 kop. 10

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 8
od wiersza petitu.

za ogłoszenia kilka lub kilkunast-
krotnie—po k. 5 od wiersza.

za reklamy i nekrologi po 10 k.
od wiersza.

Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-iej stronie po kop. 15
od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja „Tygodnia”, obiedwie księgarnie w Piotrkowie, oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,

w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Łaguna Franciszek.
„ Brzeźninach	„ Krzemieniecki J.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz.
„ Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	„ Rawie	„ Myśliński Feliks.
„ Sosnowcu	„ Jermułowiec.		„ H. Grabowski.

Winogrona Badeńskie,

prawdziwe kuracyjne

WINA LECZNICZE I KONIAKI

zalecane przez PP. Doktorów

ORAZ

Cukier fabryki Dobrzezińskiej na beczki po cenie fabrycznej poleca

Skład W. Zaleskiego

W PIOTRKOWIE. (6—3)

ZASIŁKI

dla urzędników.

„Dziennik Łódzki, w jednym z ostatnich numerów zamieścił wzmiankę, że pewna znaczniejsza firma przemysłowa w Łodzi, postanowiła, z powodu wzmagającej się drożyzny, udzielić swym urzędnikom w roku bieżącym jednorazowy zasiłek. Byłby to czyn niewątpliwie słuszny i sprawiedliwy, ale w wysokim stopniu humanitarny i obywatelski—a zatem rozumny, w całym tego słowa znaczeniu. Sądymy, że przykład taki nie powinien pozostać bez naśladownictwa i że wszystkie instytucje prywatne, bez ociągania się i bez wyczekiwania jedna na drugą, winny pospieszyć w tym roku z podobną dla swych pracowników pomocą; że wszystkich bowiem zajęć, ze wszystkich prac, wymagających większej nieco inteligencji, praca urzędnicza jest może najniewdzięczniejszą; urzędnik choćby się zapracował, jak to mówią, po łokcie — nie wypracuje nie więcej, nad swoją, zawsze jedną i tę samą pensyję — bez względu na wzmagającą się drożyznę, zwiększającą się obowiązki rodzinne, bez względu na swoją energiję, zdwojoną pracę i usilność. Rzecz naturalna, że nie mówimy tu o wyjątkach. Każdy też tego rodzaju pracownik, obareczony rodziną nie mogąc wystarczyć na jej potrzeby, szuka zajęć poza-biurowych, bez względu na targanie zdrowia tak potrzebnego dla tejże rodziny, byle tylko zaspokoić bieżące jej potrzeby i dać dzieciom jaką taką edukacyję!.. Dobrze jeszcze, jeśli uda mu się zdobyć to pozabiurowe zajęcie: choć ono wyczerpuje mu ostatnie siły, szczęśliwy, że choć wystarczy (jeśli wystarczy) na dzisiaj—jutro bowiem zawsze przedstawia mu się w czarnych kolorach!

Gdyby różne nasze instytucje wzięły to wszystko pod szczególną uwagę, niezawodnie większą troskliwością otoczyłyby swych urzędników i postęgałyby się lepiej, byt ich zabezpieczyć, co nawet leżeć by powinno w ich własnym interesie. Wyobraźmy bowiem sobie, o ileby na stałym podniesieniu pensyi, lub stałych rocznych zasiłkach, zyskała sama służba! Urzędnik, nie potrzebując zarabiać dodatko-

wo, po za godzinami biurowymi, nie wyczerpując się nocną pracą po za biurem, zdrowi i spokojni o byt rodziny swojej, z całą przytomnością umysłu i z całą gorliwością zajęłby się wyłącznie obowiązkami służby, któraby wówczas dopiero mogła być wzorową, szybką i dokładną.

Niewątpliwie, że przyszłość i postęp, chowają w swem łonie lepszą dolę i dla stanu urzędniczego, tak jak ją chowają dla wszystkich białych murzynów i wyrobników świata. Czasy dzisiejsze tem się charakteryzują, że kwestyję stosownego wynagrodzenia pracy i opieki nad ludźmi pracy—same państwa starają się uchwycić w swe ręce.

Nim jednak doczekamy się na tem polu czegoś lepszego—z okiem zwróconem w oną konieczność ekonomiczną niedalekiej może przyszłości, powinniśmy sami dążyć do normalniejszego ułożenia stosunków, do sprawiedliwszej oceny krwawych trudów klas zarobkujących, do których i stan urzędniczy bezsprzecznie należy. Jeżeli nie możemy się dziś jeszcze spodziewać stałego podniesienia pensyi i żądać tego od naszych instytucyj prywatnych, jakoto banków, zakładów i towarzystw przemysłowych, handlowych i kredytowych, to przynajmniej mamy prawo żądać od nich uznania jednorazowych zasiłków w latach ciężkiej, ogólnej biedy, w latach wzrastającej wciąż drożyzny i nieurodzaju, do jakich należy rok obecny. Mamy prawo żądać tego w imieniu naszych rodzin i dzieci!.. (*).

Z pod Brzeźnicy.

(Koresp. „Tygod.”)

Lichy sprzęt zboża.—Nie wystarczy na przeżywienie.—Środki ratunku.—Pieniactwo.—Upadek moralny.—Eksmisya.

Skończywszy w tym roku oplakane żniwa, zaledwie do połowy napełniłszy pół wilgotnem zbożem stodoły. Żyto w naszej okolicy zupełnie nie urodziło się; wielu włościan niema wcale na zasiew, wielu sieje tylko połowę tego co siało za dawnych lat; dworom wystarczy zaledwie na zasiew. W dodatku i sprzęt jaryzny wypadł zaledwie średni, a zresztą niedoboru oziminy jaryzna nigdy nie zastąpi.—Kartofle w miejscowościach nizko położonych wygniły, w miejscowościach wyższych zaledwie po kilka i to drobnych znajduje się pod krza-

(*) Dyrekcye kolei: wiedeńskiej, terespolskiej i nadwiślańskiej już się porozumiały w sprawie udzielenia urzędnikom dodatku do pensyi z powodu drożyzny. Według referatu, przedstawionego radom zarządzającym, urzędnicy familijni, pobierający pensyję do rs. 600, mają otrzymać 10%, kawaleryowie 6%. Urzędnicy żonaści, pobierający pensyję od rs. 600 do 1,200, otrzymają 8%; b-żenni są z listy zapomogi wykreśleni. Robotnicy warsztatowi i niższa służba mają otrzymać dodatek 10%.

kiem; niektórzy włościanie przez lato wykopali je i zjedli — szczególnie małorolni, posiadający od 3 do 4 morgów.

Zapasów zboża w okolicy niema, a sama Brzeźnica potrzebuje rocznie około 2,000 korey żyta. Wobec tego, nasuwa się pytanie, czem ludność miejscowa przeżywi się do nowych zbiorów? Żywności wystarczy zaledwie do marca, a później staje przed nami widmo głodu.

W Rosyi ziemstwa krzątają się, zbierają składki, dają na zasiew zboże, karmią głodnych. Mojem zdaniem i u nas na każde trzy gminy należałoby ustanowić komitet głodowy, powołać do niego miejscowych obywateli i włościan, którzyby sprawdzili dokładnie czy i ile zabraknie na przednowku—i, na zasadzie zebranych danych obliczyć się co zrobić możemy własnymi siłami, a czego żądać musimy od państwa i administracyi; nie sposób bowiem żądać od niej wszystkiego i musimy się, choć w części, własnymi siłami ratować.

Pieniactwo w tym roku do kulminacyjnego u nas doszło punktu; przyczyniły się do tego lata nieurodzajne i niespełnione przez włościan zobowiązania lat poprzednich.

Fakt jaki przytoczę poniżej wymownie świadczy o upadku moralności u naszego ludu, jeżeli nauka, jaką otrzymuje nie jest opartą na zasadach moralności. Pod Brzeźnicą umarł przed kilkoma laty stateczny gospodarz na osadzie składającej się z 20 morgów, pozostawiwszy wdowę nadzwyczaj pracowitą i skrzętną gospodynię, oraz kilkoro dzieci. Matka zabiegała tak, że chłopcom dała pewne wykształcenie: skończyli szkołę dwuklasową, aplikowali potem w sądach, byli sekretarzami, pisarzami i dorobili się pokaźnej fortuny, tak, że obecnie są właścicielami domów w miastach nadgranicznych. Wydukowani panieże zachowaniem swem imponowali bosej matce i dawnym współpracownikom, pozostałym przy skibie i uprawiającym ją w poście czoła. Nie dosyć im było jednak tego, co mieli, a co zawdzięczali swej rodzicielce; trzeba było jeszcze trochę grosza wydosłać z ojcowizny. Ponieważ ojciec „stał w tabeli“, wystąpili więc o rozdział majątku do sądu, który ze względu na to, że na każdego sukcesora nie wypadało po 6 morgów, kazał osadę sprzedać przez licytacyję i szacunkiem się podzielić. Osadę na licytacyję nabyła córka i, z mojej wyroku ostatecznego, graty matki wyrzuciła na środek publicznego traktu!.. Przez pięć dni stały one pod gołym niebem, a biedna matka siedziała i płakała nad swoją niedolą. Przejeżdżałem właśnie obok niej, a świadomy stanu rzeczy, zagadnałem.

— Cóż? zle dzieci matce matko?

— Nie były one takie z małego—odrękała kobiecina,—dopiero jak się wyedukowały, zapomniały o Bogu i starej matce. Powiadają mi, że wszystko głupstwo, że tylko pieniądze znaczą coś na świecie, bo za nie

wszystkiego dostanie. Dla tych to pieniędzy wyrzucili mnie dziś; w nagrodę, że ich wyedukowałam, pozostał mi kij żebraczy i ta oto trocha lachmanów.

Nieszczęśliwa wyciągnęła ku niebu wychudłe ręce, a lzy obficie zrosiły twarz jej pomarszczoną. Co prawda i mnie one zakreśliły się w oczach. Smagnąłem szkapę batem i pojechałem dalej. *Wiesniak.*

Z Miasta i Okolic.

— **Pan Minister** oświaty hr. Delianow, przybył do naszego miasta z Łodzi w ubiegłą środę o godzinie 4 po południu. Panu Ministrowi towarzyszą: kurator okręgu naukowego r. t. Apuchtin, członek rady ministerjum oświaty szambelan Chruszczow, oraz dwaj inspektorzy okręgów—petersburskiego rz. r. st. Muroncow i moskiewskiego rz. r. st. Isajenkow.—We czwartek o godzinie 9 z rana p. Minister przybył w powyższym otoczeniu do gimnazjum męskiego i rozpoczął rewizję od klasy VIII, gdzie przebył na lekcji języka łacińskiego całą godzinę, następnie był obecnym w klasie VII na lekcji języka rosyjskiego, w klasie VI na lekcji języka greckiego, w klasie I na religii prawosławnej, wreszcie zwiedził bibliotekę i udał się do klasy II na lekcję języka rosyjskiego i łaciny. Jednocześnie w innych klasach egzaminowali pp. Muroncow i Chruszczow. Po godzinie 12 p. Minister obecnym był na ćwiczeniach gimnastycznych, na placu przy Alei Aleksandryjskiej; po skończonej zaś gimnastyce, uczniowie zwolnieni zostali od lekcji w dniu następnym, a klasy niższe i od zajęć po południowych w dniu rewizji. Uczniowie zaś klas VI, VII, i VIII z placu gimnastyki powrócili do gimnazjum, gdzie im zadane zostały ćwiczenia piśmienne z języka rosyjskiego, łacińskiego i matematyki.—Tego samego dnia po południu zwiedził p. Minister szkołę miejską Aleksandryjską, nazajutrz zaś, po zwiedzeniu gimnazjum żeńskiego, pociągiem o godzinie 4 po południu odjechał do Częstochowy.

— **Szydły.** J. E. gubernator piotrkowski przed kilku dniami rozesał do wszystkich władz policyjno-administracyjnych gubernii okólnik, w którym zwraca uwagę na braki i nieporządki pod względem zawieszania szydłów i poleca naczelnikom powiatów, straży ziemskiej, policmajstrom miast: Łodzi i Piotrkowa, oraz burmistrzom, aby stopniowo, a najdalej w ciągu czterech miesięcy, sprawdzili stan wszystkich szydłów i w razie zauważenia niedokładności, zobowiązali właścicieli do nadania szydom właściwej formy w ciągu dwóch miesięcy od daty oględzin. Do nowych szydłów mają być zastosowane następujące przepisy:

1) Każdy z życzących sobie wywiesić szyla, winien przedstawić jego projekt na papierze, który polityja obowiązana sprawdzić i pisownie, tudzież treść, w razie potrzeby, poprawić, a następnie zatwierdzić. 2) Obok wymaganego tekstu w języku ruskim, pomieszczonego koniecznie na pierwszym miejscu, może znajdować się tekst polski, lub w innym jakim języku europejskim. Szydły z napisem w języku żydowskim nie mogą być uznawane. Tekst ruski winien znajdować się zawsze na prawej stronie szyldu. Jeśli szyla ma tylko jedną stronę, tekst ruski winien być u góry. Na szyldach na drzewach ma być zachowany taki sam porządek. 3) Wyobrażenie herbu państwa mają prawo wywieszać Najwyższej zatwierdzone towarzystwa i spółki, tudzież fabrykanci, artyści, rzemieślnicy i dostawcy Dworu Ich Cesarskich Mości. Tak samo prawo przysługuje wszystkim specjalnym agentom i oddziałom firm obdarzonych tym znakiem. 4) Zabrania się składom i sklepom, mającym pozwolenie na sprzedaż marek i papieru stemplowego, naśladować na szyldach znaki państwowe. Właściciele tych sklepów winni ograniczyć się szyldem z napisem: „sprzedaż marek i papieru stemplowego”. 5) Należy, o ile można, unikać wydawania pozwoleń na szydły niezwykłej formy i dopuszczać zawieszania ich tylko w takim razie, gdy są sporządzone dobrze i przytwierdzone mocno, przytem najniżej na wysokości sążnia. 6)

Szydły winny być w swoim czasie odnawiane, oczyszczane z plam (wynikłych na przykład podczas malowania domów) i wogóle zawsze utrzymywane czysto i w ten sposób, iżby napisy na nich łatwo mogły być odczytane. Ten sam przepis ma być stosowany do tabliczek z numerami domów, nazwanymi olic, nazwiskami właścicieli domów; wogóle do wszelkich szyldzików, jakoto: wskazujących miejsce zamieszkania lekarzy, akuserek, adwokatów techników i t. d. Nadto osoba, życząca sobie wywiesić odpowiedni znaczek, winna na dowód tego, że ma prawo do znaczku, przedstawić policyi swój atestat lub świadectwo odpowiedniej instytucji rządowej.

— **Objaśnienie.** Osoby i firmy, dające ogłoszenia do „Numeru Gwiazdkowego” jeszcze raz objaśniamy, że *za żadnej opłaty z góry za takowe nie pobieramy.* Żadana ona będzie dopiero w grudniu, po wyjściu rzeczzonego numeru i dostarczeniu go inserentom.

— **Pożar.** W ubiegłą niedzielę dnia 10 na 11 b. m. o godzinie 10½ wieczorem wybuchł pożar w dwupiętrowym domu Goldringa na ulicy „Nowogrodzkiej”, pod strychem. Pierwszy stanął na miejscu wypadku oddział III straży, mający swój tabor najbliżej, bo na Rynku Zbożowym; po krótkiej chwili nadbiegły inne oddziały—i ogień w bardzo krótkim czasie ugaszono, przeprowadziwszy węże od sikawek przez schody i przez otwór wyrabany w dachu. Dach zerwano tylko z połowy domu. Wszyscy obecni przy pożarze świadkowie, zgadzają się na jedno, że obrona straży była tym razem wzorową, że gdyby nie straż—ogień byłby z łatwością objął sąsiadujące posesyje i rozszerzył się na całą żydowską dzielnicę miasta, niszcząc połowę miasta, jak przed 25 laty.

— **Teatr amatorski.** Dnia 9 b. m. odbyło się przedstawienie amatorskie. Odegrano „*Słuby Panięskie*” Fredry, a odegrano z taką precyzją i prawdziwym artystycznym, że tylko w Teatrze Rozmaitości w Warszawie mogłyby być lepiej odegrane. Ale bo też organizował przedstawienie i reżyserował znany amator i reżyser p. Fleczyński, który też i w sobotnim komplecie amatorów niezapreczenie prym trzymał. Teatr był pełny—oklaskom nie było końca, a wszyscy na przedstawieniu obecni przyznają, że na takim amatorskim teatrze być nie żal..

— **Złymi duchami** naszych włościan są wszelkiego rodzaju pokątni doradcy: oni to podlegają chłopu do pieniacstwa; oni wmawiają w niego różne prawa służebnościowe, oni zachęcają do oporu władzom; oni podsycają wciąż nadzieje ciemnego ludu i apetyt jego na „nowe uwłaszczenie”; oni też, na tem fle, zniechęcają włościan do kupna folwarków i ich parcelacyi za pomocą Banku Włościańskiego, etc. etc. Dlatego to raz należałoby już uwolnić chłopu od tego rodzaju nieproszonej opieki—i niewątpliwie sprawę tę wkrótce wezmą władze w swe ręce!

— **Petycje urzędników.** Urzędnicy kolei łódzkiej wystąpili z podaniem do prezesa o udzielenie jednorazowej zapomogi, gdyż, skutkiem znacznego w czasach ostatnich podrożenia artykułów spożywczych, skromne pensyje nie wystarczają im na zaspokojenie najpierwszych nawet potrzeb życia codziennego. Podanie złożono w tych dniach na ręce dyrektora drogi, inżyniera Knapskiego, który przyrzekł podobno przedstawić je niezwłocznie prezesowi i poprzeć słuszne ze wszech miar żądania swoich podwładnych.

— **Wobec zakazu.** Z Sosnowca donoszą nam co następuje: Na skutek otrzymanej depechy p. ministra finansów z d. 11 b. m. dozwolony został wywóz za granicę makuchów i wytlóków z nasion oleistych do d. 15 (27) b. m., jeżeli takowe zostały przyjęte na stacyjach wysyłających nie później jak 9 b. m. (n. st.). Wobec tego, zarządzający komorą celną w Sosnowcu, zażądał, niezależnie od stempli wyciskanych na frachtach przez stacje wysyłają-

ce, odpowiedniego zaświadczenia od kolei na listach frachtowych.

Zakaz ten najwięcej dotknął olejarnię pp. Strabla i Krinsa w Małobądziu, z powodu niewyeksportowania przez takową za granicę 35. wagonów różnego rodzaju wytlóków z ziarn palmowych i nasion roślin egzotycznych, na które u nas, jako na gatunek paszy dla bydła, niema odbytu. Śprowadzenie tego rodzaju ziarn i nasion z krajów podzwrotnikowych dla wybitcia jedynie tylko z nich oleju, bez zużytkowania wytlóków, bardzo jest kosztowne, gdyż oplata za transport z Bombaju dość jest znaczna. Wzmiankowana też fabryka podała depezę do ministerjum finansów z prośbą o pozwolenie wyeksportowania załegłych wagonów, gdyż w przeciwnym razie, zmuszoną będzie na pewien przeciąg czasu zamknąć olejarnię.

— **W końcu zeszłego tygodnia** dostawiono na komorę celną w Sosnowcu jakiegoś jegomościa z kontrabandą, składającą się z kilkunastu parasoli, których wartość wynosiła kilkadziesiąt rubli. Cła od takowych zażądano sto kilkanaście rubli (według zwiększonej obecnie kary za kontrabandę).

— **Rewizja.** W d. 9 b. m. naczelnik kaliskiego okręgu celnego hr. Usow dopełnił rewizji na komorze celnej w Sosnowcu. Następnego dnia udał się do Będzina na przegląd oddziału straży pogranicznej; wieczorem zaś odjechał pociągiem kuryerskim z Żabkowie w dalszą drogę.

— **Rewizji jesiennej kolei wiedeńskiej.** W dniach 12 i 13 b. m. inspektor rządowy kolei w Królestwie, inżynier Łaskin, odbywał rewizję, linii i stacyj kolei wiedeńskiej; 14 zaś b. m. ekstra pociągiem powrócił do Warszawy.

— **Wykolejenie się parowozu.** Na st. warsz.-wied. Sosnowiec d. 8 b. m. nastąpiło wykolejenie się parowozu towarowego na zwrotnicy; parowóz zarył się aż 6-cioma kołami w ziemię. Po zrewidowaniu go następnem, nie zauważono jednak żadnego uszkodzenia.

— **Ceny węgla** kamiennego w Łodzi, dzięki konkurencyi wzajemnej pomiędzy miejscowymi składnikami, obniżyły się nieco. Obecnie korzec węgla mięszanego, drobnego, kosztuje 55—60 kop. korzec kostkowego od 80 do 85 kop., zaś grubego od 85 do 87 kop.

— **Droga fabryczno-łódzka,** z dniem 1 listopada r. b. zaprowadza bilety bezpośredniej komunikacji Łódź-Wiedeń.

— **Najwyższe nagrody.** Otrzymali: Edward Herbst, kupiec 2 gildyi w m. Łodzi, św. Włodzimierza 4-go st. i—Karol Szajbler, fabrykant w Łodzi, św. Stanisława 3-go stop.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Przeniesieni zostali wikaryjusze: ks. Józef Szymanowski do parafii Tuszyń, i zakonnik reformat Robert Lesiecki do parafii Rzaśnia.

— **Wypadki w gubernii:** W ciągu pierwszej połowy września r. b. było pożarów 27, w tej liczbie z podpalenia 9, nieostrożności 5, wadliwej budowy komin 2, przyczyn niewiadomych 11, straty wynoszą 39,396 rs. 50 kop.; wypadków nagłej śmierci było 6; znaleziono trupa 1; samobójstw było 3; poranienie 1; grabieży 3; kradzieży 14.

Z powodu rozpoczętego nowego kwartału, uprzejmie prosimy pp. prenumeratorów o nadesłanie przedpłaty za kwartał IV oraz szybkie uregulowanie rachunków za czas ubiegły. Cena prenumeraty i ogłoszeń zwykłych wskazana w nagłówku „Tygodnia“.

Przemysł i Handel.

∞ Prawa fabryczne. Z dniem 13 b. m., zaczęło obowiązywać w Królestwie Polskiem prawo fabryczne z dnia 3 (15) czerwca 1886 roku.—Jednocześnie powiększono skład inspekcji fabrycznej dla nadzoru nad pracą i nauką małoletnich w fabrykach i zakładach przemysłowych Królestwa Polskiego, które, pod względem nadzoru nad wykonaniem przepisów o pracy i nauczaniu małoletnich, podzielone są teraz na dwa okręgi: warszawski i piotrkowski. W skład okręgu piotrkowskiego, weszły gubernie: *piotrkowska, radomska, kielecka, kaliska i lubelska.* Inspektorem okręgu warszawskiego pozostał dotychczasowy inspektor fabryczny tegoż okręgu p. Światłowski, a inspektorem okręgu piotrkowskiego został dotychczasowy jego pomocnik p. Rykowski, któremu dodano 3 pomocników-inspektorów, mianowicie pp. inżyniera Żekowa, Sietnickiego i Burcewa.

Inspektor fabryczny okręgu piotrkowskiego mieszkać będzie stale w Piotrkowie. Trzej pomocnicy podzielią pomiędzy sobą okrąg piotrkowski w ten sposób, że panu Sietnickiemu przypadnie dozór nad fabrykami i zakładami przemysłowemi miasta Łodzi, do p. Żekowa należeć będą powiaty łódzki, brzeziński i rawski, dozór zaś nad pozostałemi powiatami gubernii piotrkowskiej, oraz nad guberniami: radomską, kielecką, kaliską i lubelską, sprawować będzie p. Burcew, oraz sam inspektor fabryczny, p. Rykowski. Przytem, p. Sietnicki mieszkać będzie stale w Łodzi, p. Żekow w Tomaszowie, a p. Burcew, tak samo jak inspektor fabryczny, w Piotrkowie.

∞ Nowy projekt ustawy górniczej dla Królestwa Polskiego opracowało ministerjum dóbr państwa. W nowym projekcie utrzymano, o ile to było możliwem, główne zasady ustawy z roku 1870, ale jednocześnie uwzględniono potrzebę zastosowania się do praw, wydanych dla górnictwa w Cesarstwie. Projekt ten wchodzi pod decyzję rady państwa.

∞ Huta bankowa w Dąbrowie Górniczej po zamknięciu rachunków za r. z., t. j. do 1 lipca r. b., miała czystego dochodu rs. 900,000, z której to sumy przeznaczyła rs. 10,000 na gratyfikację dla personelu fabrycznego.

ROZMAITOŚCI.

□ Elektryczność w zastosowaniu do wyborów. W Brukseli wystawiono aparat elektryczny pomysłu inżyniera belgijskiego Morause. Powierzchnie podobny jest do klawikordu dawnego typu, lecz zamiast klawikatury umieszczono podwójny rząd guzików, używanych przy dzwonekach elektrycznych. Nad guzikami widnieją nazwiska kandydatów wraz z ich fotografiami, aby nie obciążać nieumiejących czy-

tać wyborców, i aby zabezpieczyć ich przed możliwem oszustwem. Pod tem ustawiona jest skrzynka z maszyną elektryczną do obliczania głosów, a pod tą ostatnią mieści się bateria do wytwarzania prądu. Osoba pragnąca dać głos, zmuszona jest wejść na trybunę umieszczoną przed aparatem i nacisnąć jeden z guzików, przyczem prąd zaraz zostaje wstrzymany. Wszystkie malwersacje, zostały zabezpieczone, gdyż każde naciśnięcie guzika przez głosującego nie może być wezwniężyszczane aż po 5 minutach paazy, przyczem niezbedne jest opuszczenie przezeń trybuny, bo w razie przeciwnym maszyna przestaje działać. Ilości głosów komisya wybieralna nie potrzebuje obliczać, gdyż aparat automatycznie to sam czyni. Wynalazkiem tym wielce się zainteresowano.

□ Najpopularniejsi powieściopisarze francuzcy. Jakże dzieła najwięcej kupują i jakie najwięcej czytują w bibliotekach publicznych—oto pytanie, jakie sobie zadał jeden z dziennikarzy francuzkich. Dane zgromadzone w księgarniach i czytelniach wykazują, iż dotychczas największą poczytnością cieszy się A. Dumas ojciec. Liczba egzemplarzy dzieł tego pisarza, sprzedanych dotychczas, dochodzi do kilkudziesięciu milionów. Zakładający czytelnie, najprzód kupuje zbiór romansów Dumasa, a potem dopiero myśli o innych pisarzach. Widocznie francuzi podziwiają zdanie George Sand'a, która rzekła kiedyś, mówiąc o Dumasi: „Gdy jestem zmęczona, znużona lub smutna, ten tylko dyjabelski genijusz potrafi mnie zająć i orzeźwić“. Z żyjących, najwięcej zwolenników liczy Zola, którego romanse rozchodzą się corocznie w 100,000 egzemplarzy. Niemal takim samem powodzeniem cieszy się Ohnet. Następnie idzie Guy de Maupassant. Księgarze przewidują nawet, iż nadejdzie chwila, gdy poczytność tego pisarza przewyższy Ohnet'a i Zole. Następne miejsce zajmują Balzac, George Sand, Oktawijusz Feuillet i Teofil Gauthier. Flaubert'a kupuje rocznie 10,000 czytelników; to samo powiedzieć można o Goncourtach. Potem dopiero idzie Alfons Daudet w parze z Hektorem Malot. Za nimi podążają mniej więcej w jednym szeregu: Bourget, Halévy, Loti, Cherbuliez, Theuriet, Gyp, Claretie, Vezue, Boisgobey, de Montepin i Mathey. Przeważają Eugenijusz Sue dzieła poczytność z Ponson du Terrail'em.

Z Biblijografii i Prasy.

— „Córka rzemieślnika“. W chęci wyparcia z życia szkodliwych publikacji dla klasy miejsko-rzemieślniczej, wyszła nakładem „Przegl. Tygod.“, w ozdobnem wydaniu, z kolorowanemi tytulami, powieść *Córka rzemieślnika* i po przystępnej cenie 15 kop. sprzedaje się w księgarniach. Osoby chcące rozpowszechnić takową, otrzymują rabat od Redakcyi „Przeglądu Tygodniowego“ (Czysta 4).

Licytacje w obrębie gubernii.

- W dniu 9 (21) października we wsi Rakowie, gminie Uszczyn, na sprzedaż bydła i owsa w snopach, od sumy 146 rs.
- 30 grudnia (11 stycznia 1892 r.) w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi przy rogu ul. Piotrkowskiej i Cegielnianej pod № 271 od sumy 58,000 rs.
- 23 grudnia 4 stycznia) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości w m. Brzezinach, przy ul. Szydłowic pod № 442 od sumy rs. 100.
- 5 (17) listopada w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż gruntu na terytorjum m. Zgierza, w miejscu nazwanym Żochta od 100 rs.
- 30 grudnia (11 stycznia) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi:

- 1) przy ul. Piotrkowskiej, pod № 689 od sumy rs. 8,400.
- 2) przy ul. Wólczoskiej pod № 640-CC 640-DD; pierwsza od sumy 3000 rs., druga od 17000 rs.
- 3) przy ul. Kamiennej pod № 1418-B, od sumy 18,000 rs.
- 18 (30) paźdz. w urzędzie p-tu Częstochowskiego na dostawę artykułów żywności dla szpitala Pańny Maryi w Częstochowie w ciągu 1892 roku.
- 24 października (5 listop.) w magistracie m. Piotrkowa na dostawę w ciągu 1892 r. dla szpitala św. Trójcy i żydowskiego, a także dla domu wsparcia starców: chleba, bułek i innych artykułów, oraz nafty.
- 23 paźdz. (4 listop.) w Żarkach na rynku na sprzedaż bydła i sprzętów domowych, od sumy rs. 110.
- 24 paźdz. (5 listop.) w urzędzie p-tu brzezińskiego na 3-eh letnią dzierżawę dochodów z bydłobójni w m. Brzezinach, od sumy 1650 rs. rocznie.
- 25 paźdz. (6 listop.) w urzędzie gubernii piotrkowskiej na dostawę dla więzienia w Piotrkowie materiałów płóciennych, a mianowicie: płótna pałęszonego 6000 i surowego 2500 arszyuów.

Wszystkim, którzy byli łaskawi oddać ostatnią posługę ś. p. Janince Gibess, składa serdeczne podziękowanie
Rodzina.

Kurator masy upadłości.
będzińskiego bankiera Benjamina Kozłowskiego, na zasadzie art. 476 kod. handl. i stosownie do rezolucyi sędziego komisarza, zawiadania wierzyteli tejże masy, że na 10 (22) października 1891 r. o godz. 2-ej po południu w sali narad Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie wyznaczony został nowy termin do zebrania wierzyteli, celem przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych wspomnianej wyż masy.
Adwokat przysięgły
H. Wojewódzki.

TARGI NA ZBOŻE.
Łódź, dnia 15 paźdz. 1891 r.
Na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 200 korey po rs. 8.20—8.40, żyta 400 korey po rs. 7.20—7.50, owsa 1,200 korey po rs. 3.20—3.35 i jęczmienia 250 korey po rs. 5.60—5.80. Na Starym-Ryuku sprzedano pszenicy 300 korey po rs. 8.10—8.40. Siano zakupiono po kop. 85—90, słomę po kop. 75—80, koniezyne po kop. 120—125.

Maksymilian Glücksberg
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
powrócił z zagranicy,
Plac Krasiański № 8, róg Ś-o Jerskiej (wprost Izby Sądowej) w Warszawie. (3—2)

Poleca się pierwszorzędnny a tanii Hotel Angielski w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

Dystylarnia parowa **Marikusa Brauna** w Piotrkowie zaleca:
Wyborowy Spirytus
winy № 4, **CHLEBÓWKE**, Wyborna, Pragska, **WIOŚLARKĘ** i **COGNAC** „wyższy gatunek“.
(71—60)

DENTYSTA
Zydmunt Rosenblat
w Piotrkowie, Stary Rynek, dom po Koczorowskim—wprawia zęby sztuczne, lecz i plombuje. Codziennie od 10 rano do 6 po południu. (52—4)

Potrzebni są
CHŁOPCY
do cukierni **K. SZYMAŃSKIEGO** w Piotrkowie. (6—6)

Parcelacja.
Działki gruntu w dobrej żyzniejszej glebie z obsiewami w odległości 9-ciu wiorst od stacyi Dr. Ż. W. W. i miasta powiatowego i fabrycznego, rozległości od 7 1/2 do 150 i więcej morgów (w tem 25% łaki) **zaraz do sprzedania, na bardzo dogodnych warunkach, z wolnej ręki, lub przy pośrednictwie Banku Włościańskiego.** Miejsce dogodne do budowy wiatraka. Łatwy zbyt produktów. Pokłady torfu. Wiadomość w Łodzi, u Rejenta Kamockiego, codziennie od 2 do 3 po południu lub u rządcy majątku Woźniki, pod Noworodomskiem. (6—5)

NAUCZYCIELKA
Znająca dokładnie języki, z wyższem wykształceniem i odpowiedniami kwalifikacyjami poszukuje lekczyj. Wiadomość w Redakcyi. (10—10)

NIEMKA
Udziela lekczyi naukowo i konwersacyi. Wiadomość w Redakcyi. (10—7)

M. Wojno
w Hotelu Krakowskim w Piotrkowie
SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.
Wybór znaczny. Ceny niskie.
Zarządzający sklepem
(25—18) **W. Świdwiński.**

BIURO OGŁOSZEŃ
dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych
„Rajchman i Frendler”
w WARSZAWIE
ulica Senatorska № 26.
Przyjmuje ogłoszenia po cenach redakcyjnych.

SKŁAD WIN I TOWARÓW KOLONJALNYCH J. ROGÓJSKIEGO W PIOTRKOWIE

HOTEL LITEWSKI

poleca Szanownej Publiczności świeżo otrzymane:

Znaczny transport **Win Węgierskich** z lat 1880, 1885, 1888 i 1890. **Win Francuzkich** firmy **A. Lalande w Bordo**, **Reńskich** firmy **M. Kleemann w Moguncyi**, **Madery** i **Portweinów** firmy **Power Drury w Maderze**, **Xeresu** firmy **J. Agreda w Jercz**, **Malagi** firmy **Garret & C-o w Maladze**, **Wina leczniczego Vermouth** firmy **Belardi w Torino**, **Szampańskich**, firm **Pomery & Greno**, **St. Margeaux**, **Heidsik & C-o**, **Loiu Roederer** i **Theophile Röederer**, **Krymskich** i **Kaukaskich** firm: **Książąt Czawczewazdze**, **Dzordzadze** i **Drakopalo**, **Koniaków Krymskich** firmy **D. Z. Saradzewa w Tyllisie**.

Znaczny transport **Koniaków zagranicznych** w Butelkach sprowadzonych firm: **J. & F. Martell**, **L. Teilliard**, **J. Sorino w Cognaku**, **Likierów** firm: **P. Garnier** i **L. Garnier w Enchien** i **Chartress**, **Marie Brizard & Roger w Bordo**, **Wynanda Focking** i **Ervoen Lucas Bols w Amsterdamie**, **E. Cuseniera & fils w Charentez**, **Girolamo Luxardo w Zara**, **A. Legrand le Directeur Veritable**, **Liqueur Bénédi-**

ctine w Vekamp, oraz **Originalny Kirsch wasser szwajcarski** firmy **Société pour la distillation de Kirsch a Zoug**.

Piwo i Porter Angielski sprowadzony w Butelkach i Oxeftach, wyjątkowo dobry tego roku, zalecony dla chorych, **Oliwę p awdziwą Nicejską** firmy **Union des Propriétaires de Nice**, Najwyższy gatunek **Extra Vierge Superieure** na funty i Butelki. **Originalne Kakao** holenderskie **Van Houtena**, **Kawior** ziarnisty, prasowany i wszelkie konserwy rybne tegoroczne.

Znaczny transport wyborowych gatunków **Kawy**, **Ryżu**, **Herbaty** pierwszorzędnych firm po cenach dawnych, nie podniesionych; pełne kolekcje **Perfum**, **Wody Kolonjskiej**, **Kwiatowej** i **Mydła** firmy **Brocard & C-o z Moskwy** i **Warszawskiego Laboratorium**. Oprócz wymienionych **Skład** otrzymał wszelkie inne towary w zakresie handlu wchodzące, i takowe z powodu sprowadzenia ich wprost z miejsca bez pośrednictwa, jest w możności ustępować po cenach dotąd niepraktykowanych w Piotrkowie.

Wina Węgierskie można nabywać na Bečki, garnce i butelki, **Francuzkie** i **Reńskie** na całe lub pół oxefty i butelki. Wysyłki uskutecznią się za zaliczeniem; opakowania i odstawy do kolei nie liczy się.

Wina Węgierskie zwane Mszalne na Bečki Garnce i Butelki za dobroć i czystość firma poręcza!

Na żądanie Wina Węgierskie Francuzkie i Reńskie mogą wysłane być wprost z miejsca.

CENY STAŁE—CENY STAŁE.

(3-2)

SKŁAD SZKŁA TAFLOWEGO Sosnowickiej Fabryki Szklanej W WARSZAWIE

przy ulicy Nowo-Senatorskiej № 2
(naprzeciw Hotelu Rymskiego)

poleca znane ze swej dobroci szyby we wszystkich wymiarach, grubościach i gatunkach.

CENY FABRYCZNE.

(15-5)

M. Stankiewicz Reprezentant.

49 OWIEC

(macior) negretti, bardzo ładnych i 1 tryk, są do sprzedania tanio w majątku Politanice 1½ wiorsty od Bełchatowa. (3-2)

Dystylarnia parowa MARKUSA BRAUN w Piotrkowie

Ma zaszczyt zawiadomić swoich PP. odbiorców, że nowy aparat rektyfikacyjny najnowszego systemu, większej objętości, już zaczął funkcjonować i otrzymany **DYSTYLAT** jest najdoskonalej oczyszczony.

Obok sprzedaży hurtowej odbywa się także i sprzedaż detaliczna tuż przy fabryce. (14-3)

KOMODA i stolik do kart

jesionowy, oraz **SOFA** na sprężynach i **SZAFKA** — do sprzedania, bardzo tanio. Wiadomość w Redakcyi. (6-2)

DO SPRZEDANIA

Na KORZYSTNYCH WARUNKACH Dom z Ogrodem owocowym

na przedmieściu miasta Przedbórz. Bliższe warunki i objaśnienia w Piotrkowie u W-cj **Augusty Nowickiej** ulica Bykowska dom p. Stronczyńskiego lub w Kaliszu w aptece p. **Prusnowskiego**. (10-9)

Dystylarnia Parowa PATSCHEGO I TROZLA

w Warszawie

nagrodzona pięcioma złotymi medalami, dyplomami honorowymi, oraz najwyższą nagrodą orderem na wystawach międzynarodowych, poleca prócz różnego rodzaju **wódek i likierów**

WÓDKĘ MYŚLIWSKĄ
WÓDKĘ WIOŚLARSKĄ
WÓDKI z GWIAZDKĄ

które dostać można we wszystkich handlach win i spirytuali w Piotrkowie.

(32-1)

SKŁAD WĘGLI

Włodzimierza Sapińskiego

(Róg alei Aleksandryjskiej).

CENY:

Korzec węgla grubych lub kostkowych z odstawą w skrzyniach zamkniętych 5 i 10-cio korców. k. 75.
Korzec węgla grubych z odstawą w mniejszej ilości w koszach k. 80.
Pud koksu (bez odstawy) . . . k. 30.
Korzec węgla drzewnych (z odstawą) rs. 1.
Uwaga. Obstalunki przyjmują się w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26-15)

WYNAJEM POJAZDÓW Włodzimierza Sapińskiego

Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty.

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

ZAKŁADY

Drukarsko-Litograficzne
E. PAŃSKIEGO

w Piotrkowie.

Polecają:

wszelkie druki dla **Banku Wiościańskiego** i Obywateli Ziemskich Rejestra Gospodarskie

DRUKI

dla Pp. jeometrów, Sądów Gminnych i Urzędów

ORAZ

Wszelkie Akcyjne

Kwitaryjusze leśne, i inne.

— Tęgo zrobię mi niemożliwo. Podpis reżenta nie może być zmienionym.

— A czy niema pan zamiaru zostać deputowanym?

— Dzisiaj mam jedynie zamiar zostać szcześliwym; jeśli jednak kiedykolwiek obudzą się moje ambicje, nieomieszkać postawić swojej kandydatury....

— Która ja przez wpływy swoje poprze jaknajgorzej. Ale jeszcze jedno: jeśli będziecie mieć syna pragnęłabym, żeby się pan wystarał o upoważnienie do dania do pańskiego nazwiska, nazwiska d'Onellieh.

Dulomey d'Onellieh... to brzmiałoby wcale niezłe.

— Jeśli będzie mieć syna, postaram się o to, choć nie wiem czy starania te zostaną uwieńczone pomyslnym skutkiem.

— Ja o tem nie wątpię. Mam już we Włoszech człowieka, który się gorliwie zajmie tą sprawą.

— W tym razie, jak i we wszystkich innych przypadkach chętnie za wolę pani.

Bankierowa wyzerpała nareszcie zapas warunków.

— W takim razie pozostaje mi tylko upoważnić pana do starania się o rękę mej córki.

— Ciotka moja, pani de Nerveaux, w imieniu niezyskanych rodziców moich, podziękuję pani za ten zaszczyt i poprosi jej uroczyście o rękę panny Marty? — Czy pani de Nerveaux pochodzi z dobrej szlachty?

— Z najbliższej, de Nerveaux jest to stara rodzina Langwedocka.

— 63 —

Gdyby pani Donelle była zażądała karety o dwudziestu pięciu resorach, poezciwy chłopiec byłby się zgodził na to. Słuchając niedorzecznych wymagań próżnej wdowy, miał wciąż przed oczyma łagodne wejrzenie i czarujący uśmiech jej córki.

— Wybiorę karete taką, jaką mi pani wskaże— odparł też skwapliwie.

— Musicie także mieć dom na wsi—to rzecz nieodzowna.

— Mam willę w Sèvres; gdyby się jednak paniom nie podobała, sprzedam ją, a kupię inną.

— He może pan wydawać rocznie na utrzymanie domu?

— Sto tysięcy, łaskawa pani.

— Licząc w to zapewne procent od posagu Marty?...

— Nie pani, nie licząc go bynajmniej. Posagu pani córki nie naruszę nigdy.

Pani Donelle była prawie gniewna, że tak ulegle zgadzał się na wszelkie jej żądania; łamała też sobie głowę nad tem, czegooby jeszcze zażądać mogła. Nareszcie znalazła jeszcze jeden warunek.

— Wszystko to bardzo dobrze — powiedziała— ale pomówmy teraz o panu. Czy nazwisko swoje pisze pan w jednym, czy w dwóch wyrazach?

— W jednym, jakkolwiek slyszalem kiedyś od ojca, że dziadek mój inaczej się podpisywał. Zdaje się, że dopiero od rewolucyi podpisujemy się tak, jak dzisiaj.

— A więc powróć pan do dawnej pisowni!

Próżność i charakter pani Donelle były ogólnie znane; łatwo też było przewidzieć, jakiego rodzaju będzie jej wymagania od przyszłego zięcia.

— Ah! panie reżencie! — zawołała — ożenisz się z moją córką, ale możesz być pewien, że podkiję ci moje warunki!

— Nie, ale mimo to, sądzę, że będę szcześliwszą. Skończyły się tedy narzenia bankierowej. Doład indzia się jeszcze nadzieję, że może Dulomey nie wspanialej swej sypialni, zaczęła rozmyślać nad projekowaniem małżeństwem córki, ogarnęła ją rozpacz za rozwianemi nadziejami.

— Bardzo młodo.

— Coż, dziecko moje? Jakże ci się podobają Donelle ujęta ręce córki.

Zaledwie lokaj zamknął drzwiżki powozu, pani

Skoro powrócił do domu, nie zajął nawet do biblijoteki. Książki i niubione obrazy straciły dlań cały urok, księga życia otwierająca się przed nim wydała mu się najcudniejszym poematem, a żadne arcydzieło van Ostade nie dorównywało obrazowi ezarownego dziewczęcia, które miał wciąż przed oczyma.

na dzień następnny zaproszony.

prowarzcił je do powozu, przyzeczem został nprzejmie

nowie opuścili lożę pani Donelle. Przy wyjściu z re-

— 58 —

— 59 —

VIII.

Warunki pani Donelle.

Gdy nazajutrz pan Dulomey zaanonsował się, pani Donelle przyjęła go sama.

— Pan Bernier—rzekła na wstępie — uprzedził mnie, że się pan zajął Martą; zdaje się nawet, że trwa to już od dość dawna.

— Od chwili, gdy po raz pierwszy ujrzałem pannę Martę—odparł Dulomey.

— I gdyby nie interwencyja tego kochanego prezesa, trzymałbyś się pan dotąd zdala od nas?

— Pani sama uprzedziła mnie, jakie ma zamiary co do małżeństwa panny Marty: nie miałem odpowiednich kwalifikacyj i dlatego nie stanąłem w rzędzie starających się.

— To prawda! marzeniem mojem było widzieć córkę moją na stanowisku, do którego daje jej prawo majątek jej i urodzenie. Jestem z domu Puymorey d'Avignon, a mąż mój pochodzi z florenckiej rodziny d'Onellieh.

Dulomey, pomimo uroczystego nastroju ducha, z trudnością powstrzymał uśmiech, slysząc po raz niewiadomo już który, zwykłą piosenkę pani Donelle.

— Wobec tego, zrozumie pani, dlaczego trzymałem się zdaleka.

— Tak.... ale teraz....

— Teraz, gdy pani raczyła dać mi nadzieję.... szczeście moje w jej ręku spoczywa!

skierowały się ku ich łożu. Marta była też istotnie zachwycająca.

Gdy kurtyna zapadła, pani Donnelle, spotkawszy się ze wzrokiem Berniera, dała mu umówiony znak. Poczcwy starszek wyszedł z sali.

— No, chodźmy! — rzekł, spotkawszy w korytarzu Alberta, — oczekuj nas, a raczej oczekuj ciebie. Albert stał milcząco i niezdecydowany.

— Czybys się teraz wahał? — spytał Bernier. — Być może! — odparł Dulomey. — W każdym razie chodźmy.

W parę chwil później obaj panowie stanęli w łożu pani Donnelle: Bernier promieniejący, Dulomey widocznie wzruszony.

— Witamy pana — przemówiła bankierowa, wychodząc z czarownym uśmiechem rękę do Dulomeya. Albert ucałował ją ze złości i miłością.

— A więc ciotka moja? — zapytał.

— Ponieważ ja ciotki nie mam, będzie zarazem i moją — odparła z łuternym uśmiechem.

— Dziękil... dziękil...

— Pod warunkiem przecie, że pozwoliłicie mi powrócić do Margot. Przyjechała w tej chwili z zapłakanemi oczyma, boję się, czy nie spotkało ją jakie zamartwienie, a nie zostawiłście mi nawet czasu zapytać ją o powód.

Dulomey zrozumiał, że młoda dziewczyna chciała w ten sposób przerwać drażliwą dla niej sytuację.

— Teraz zarówno, jak i zawsze w przyszłości, zostawiam pani zupełną swobodę.

— 57 —

Powiedział to z taką prostotą i z takim serdecznym uczuciem, że pani Donelle, która, mimo próżności swojej, była w gruncie najzaciejszą kobietą, uczuła się szczerze wzruszoną. Mimo to jednak nie miała zamiaru odstąpić od warunków, które chciała postawić przyszłemu zięciowi.

— Szcześnie pana zależy od Marty; jeżeli jednak przyjmie pana, ja, jako matka, muszę panu zawczasu postawić pewne warunki.

— Z góry zgadzam się na wszystko — zawołał Albert.

Ta gotowość do spełnienia jej życzeń zjednała mu odrazu łaski ambitnej bankierowej.

— Przedewszystkiem — ciągnęła dalej — pragnę, by córka moja nie mieszkała przy pańskiej kancelaryi. Wychowana jest w takim otoczeniu, że nie życzyłabym sobie, by się stykała z interesantami pana.

— Jakkolwiek jesteście obowiązani mieszkać przy kancelaryi — odparł po chwilowym namyśle Dulomey — sądzą, że potrafię ułożyć rzeczy tak, by stało się zadość wymaganiom pani. Lokal zajęty pod kancelaryję, przyłączę do mego prywatnego mieszkania, a biuro urzędę w tym samym domu, w oficynie. Jest tam właśnie mieszkanie niezajęte i mam nadzieję, że się to da z łatwością wykonać.

— Jeżeli już nie może być inaczej... przejdźmy do innej kwestyi. Pragnę, by córka moja miała łożę w operze dwa razy na tydzień, a we wtorki nadto w komedyi.

— Ależ pani! Ta, której będę miał szcześnie być mężem będzie miała pod tym względem zupełną

swobodę. Jeżeli pani pozwoli, wezmę łożę, którą panie zwykle zajmowały, zachowując dla szanownej pani jeden fotel.

— Bardzo dobrze. Dalej, Marta będzie się nadal ubierać u Foksmiana.

— Ależ wszędzie gdzie zechce!

— Rano konno, po południu powozem będzie jeździć do lasu Bulońskiego...

— Pani Dulomey zmieni dotychczasowy tryb życia o tyle tylko, o ile sama tego zapragnie.

— W takim razie będziesz pan musiał trzymać służącego w pewnym wieku i w odpowiedniej liberyi, by jej towarzyszył, bo pan prawdopodobnie nie jeździ konno?

— Przeciwnie pani, jeżdżę konno i, o ile mi zającia pozwolą, towarzyszyć będę pani Dulomey. W każdym razie służący będzie na jej usługi.

— Marta zachowa nadal przyjazne stosunki z panną de Feryas...

— Stosunek ten sprawiać mi będzie największą przyjemność.

— Będzie bywać w świecie, przedstawi ją pan u dworu, latem pojedzie do wód...

— Będzie robić wszystko czego zapragnie.

— Na jej wydatki osobiste da jej pan...

— Tyle ile zażąda.

— Będziecie mieć powóz...

— Mam już jeden, ale pani Dulomey wybierze dla siebie drugi u Bindera.

— Ośmioresorową karetę; lepiej się w niej przedstawiają tualety.

— 64 —

— 69 —

— 19 —